

GAZETA BEZPŁATNA

PULS REGIONU

MAGAZYN SAMORZĄDÓW
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO



Nr 126 lipiec — wrzesień 2015 r.

ISSN 1508 – 4558 nakład 6.000 egz.



Europejski Fundusz Rolny
na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich



Krajowa Sieć
Obszarów Wiejskich



Program
Rozwoju
Obszarów
Wiejskich
na lata 2014-2020

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.
Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



Warmińsko-Mazurskie Dożynki Wojewódzkie

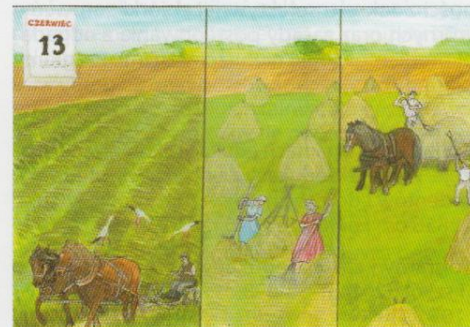
20 września 2015 r. Skansen w Olsztynie

Dr hab. Izabela Lewandowska
z cyklu: Dziedzictwo kulturowe

Spuścizna wieku XIX – cz. 6: Lato na Warmii

Na lato kożdan na Warniji czekół. Dnie były dłuższe i poiztrze fejnjejsze, a gróźki mogli w słónku swoje stare gnoty wygrzóć. Zaro po swantam Antónam brok buło kosić trowa na siano coby tuśchnóń z dóźrziło. Jek tuż zboże buło rychtyk dorzeniałe i wyschniante ludzie śli w pole żniwować. W lesie sia pokozuwały psiyrsze grzyby i jegody, a w togrodzie czerzianiały jonki, z których sia robziulo smakozite marmelody i zino. Jek bez pora dniów buł gorónc i parno, to potam byli grznioty i psioruny.

To fragmentaryczny opis letnich zajęć Warmiaków z przygotowywanego do druku *Elementarza gwary warmińskiej. Cztery pory roku*. Niebawem ukaże się on w księgarniach.



Letnie prace polowe

rys. Anna Rok

Lato było na Warmii bardzo oczekiwane. Dzieci nie mogły doczekać się wakacji, kąpali w rzekach i jeziorach, a dorośli zbierania płonów. Między 13 a 15 czerwca, czyli po świętym Antonim, Warmiacy przystępowali do pierwszych sianokosów, bo zazwyczaj było wtedy kilka ciepłych i słonecznych dni. Następne dni wykorzystywano na flancowanie brukwi i oczyszczanie z chwastów zagonów buraków pastewnych. Prace te, przy użyciu motyk, wykonywały przeważnie kobiety i młodzież. Najtrudniej było usunąć osiet i komosę. Chwasty te rosły szybko i zagłuszały uprawy. Nie wolno było dopuścić do ich zakwitnięcia, bo niemiłosiernie się rozpleniały. Wyrastające już ponad buraki czy zboże, wrywano ręcznie, mniejszym podcinano korzenie małą motyczką osadzoną na sztorc.

Kolejny ważny dzień w kalendarzu liturgicznym, który również wyznaczał prace polowe na katolickiej Warmii, to 2 lipca, kiedy wspomniano Matkę Boską „Jagodną” (od tego dnia można było jeść jagody bez uszczerbku dla zdrowia). Przez stulecia, także na Warmii, na mąkę i kaszę zbierano nasiona niektórych gatunków roślin dziko rosnących, co było uzupełnieniem niskich zbiorów zbóż. W ogóle zbieractwo w gospodarce wiejskiej odgrywało znaczną rolę. Owoce lasu służyły za pokarm luctom i zwierzętom, a także stanowiły surowiec do wytwarzania octu i alkoholu. Chętnie zbierano owoce

jałowca, z których robiono piwo jałowcowe i mocną gorzałkę. Czarne jagody spożywano na surowo lub przechowywano w butelkach na zimę. Z malin i jeżyn wytwarzano soki i wina; żurawinę zbierano jesienią, a nawet zimą. Orzechy stanowiły cenny pokarm dla ludzi, a żołędzie dla świń. W lasach rosły ogromne ilości grzybów, które chętnie zbierano. Część z nich spożywano na bieżąco, a borowiki czy smardze suszono i przechowywano na późniejszy czas. Grzyby stanowiły uzupełnienie pożywienia, chętnie jadano je w okresie postu. W celach leczniczych zbierano cebulę, kłącza, lodygi, liście i kwiaty roślin dziko rosnących.

Dużą wagę przywiązywano do przydomowych sadów i ogródków. Cześć płodów żjadano na bieżąco, inne, jak jabłka, gruszki, wiśnie, czereśnie albo czerwone porzeczki przetwarzano na zimę. Większość owoców ziarnkowych suszono w piecu (jabłka, gruszki) po uprzednim pocięciu ich na mniejsze kawałki i usunięciu nasion. Susz z jablek i gruszek przechowywano w workach płóciennych lub papierowych i używano do kompotów, przygotowywanych bezpośrednio przed spożyciem. Na słońcu suszono czarne jagody, które były dobre do herbaty leczniczo stosowanej przeciw bieguncie. Z owoców o większej zawartości wody (porzeczki, wiśnie, czarne jagody) robiono soki. Były to czasami soki surowe, uzyskiwane w trakcie mechanicznego wyciskania, czasami poddane odparowaniu w specjalnych urządzeniach domowej produkcji.

W drugiej połowie lipca zaczynał się zasadniczy okres żniw. Zależnie od pogody, zboża zbierano w cyklicznych odstępach: jęczmień ozimy około św. Jana (24 czerwca), jęczmień jary około św. Małgorzaty (19 lipca), żyta ozime około św. Jakuba (25 lipca), pszenice ozime na św. Dominika (5 sierpnia), zboża ozime na św. Wawrzyńca (10 sierpnia), owies i groch blisko Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (15 sierpnia).

Barwnie opisuje żniwa Edward Cyfusz w książce *Moja Warmia*, który wspomina je z lat 50. XX wieku, w opisie posiłkuje się wspomnieniami swoich dziadków. W tamtych czasach w indywidualnych gospodarstwach traktor był rzadkością, zboże żęto kosiarkami ciągnionymi przez konie. Żeby wjechać maszyną na pole, należało najpierw użyć kos. Ręczny obkos był konieczny, żeby maszyna miała się jak poruszać. Za kosiarzem szła kobieta, najczęściej żona, i wiązała skoszone zboże w snopki powrósem z cienkiej wiązki zboża. Później starsi ludzie lub dzieci ustawiali snopki w stygi. Na zakończenie z najpiękniejszych kłosów i polnych kwiatów wiązano bukiet, zwany „plonem”. Należało jeszcze zagrabić rżysko. Do tego służyła grabiarka, do której zaprzęgano jednego konia.

Czas żniw był najbardziej pracowitym okresem w gospodarstwie, roboty było wtedy tak dużo, że potrzebna była pomoc sąsiadka. Jej kolejność rolnicy ustalali między sobą, spotykając się przed kościołem po niedzielnej pracy. Gospodarz również wynajmował ludzi do pomocy. Ręk do pracy w rodzinie było w żniwa zawsze za mało.

Zwiezione z pola snopy składowano obok stodoły. Już następnego dnia zaczynała się młócka. Słoma po pierwszych omlotach była w stodołę składowana luźno, tak jak siano i używana jako ściółka w chlewach dla świń, bydła i koni, ale także – cięta na sieckę – była karmą dla koni. Po zakończeniu młócenia rozpoczynały się prace ziemne i w pole ruszały plugi. Rżyska musiały być zaorane.

Lato to okres częstego występowania burz z piorunami, a na wsi największym nieszczęściem był ogień, który w kilka minut mógł zniszczyć całe gospodarstwo. Warmiacy – jako lud pobożny – wierzyli, że ogień spowodowany był gniewem Boga. Oprócz ludzkich zaniedbań, najczęstszą przyczyną pożaru były wylądowania atmosferyczne. Podczas grzmotów i błyskawic w oknach stawiano zapalone gromnice i całymi rodzinami modlono się na klęczkach, by Pan Bóg w swej łaskawości nie dopuścił do pożaru w obejściu.

Dzisiaj wraca moda na własne przetwory z darów lasu i ogrodu. Odbywają się też pokazy tradycyjnych prac polowych, w tym sianokosów i żniwowania. Chociaż w polskiej wsi od dawna rolnicy posługują się nowoczesnymi maszynami, niech pamięć o tradycyjnych uprawach roli pozostanie...